GŁOS NARODU

NR. 552. — ROK XXVI. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 11. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena N-ru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23,993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Dokoła manifestu.

Postanowienie mocarstw centralnych w sprawie Królestwa Polskiego wywołało taką obfitość komentarzy prasowych, że nie rychło wyczerpie się materyał dziennikarski, polski i obcy, który dzisiaj stanowi przedmiot najsilniejszego zainteresowania w Polsce i poza nią. Na niezliczonych uwagach i enuncyacyach pism wykazuje się doniosłość kroku mocarstw centralnych, który sprawę polską postawił na porządku dziennym świata. Śmiało rzec można, że w każdym zakątku kuli ziemskiej mówi się dzisiaj o Polsce, przypomina czasy jej zniweczonego bytu państwowego i rozpatruje się przyszłość. W dalszym ciągu też podawać będziemy najważniejsze enuncyacye opinii publicznej, aby następnie przedstawić krytycznie prądy i dążenia, które w nich szukają wyrazu. Poniżej znajdą czytelnicy dalszy szereg głosów swoich i obcych, które zajmują się tą najważniejszą dziś dla nas sprawą.

W prasie polskiej na terenie okupacyjnym Austro-Węgier w Królestwie znalazł manifest żywy oddźwięk. „Ziemia Lubelska“ poświęcając mu artykuł wstępny, zaznacza, że „przez ogłoszenie tego wiekopomnego aktu obaj monarchowie zyskali dla siebie, swych państw i swych ludów przyjaźń i życzliwość narodu polskiego. Dotąd z Austro-Węgrami i Niemcami łączyło nas posiadanie wroga wspólnego: Moskwy. Od dnia 5. listopada widzimy w tych dwóch państwach sprzymierzeńców Państwa Polskiego i jako takich wspierać je będziemy z całą ofiarnością i oddaniem, tak daleko, jak na to pozwala nasz interes narodowy“.

W dalszym ciągu zastanawia się „Ziemia Lubelska“ nad „szeregiem spraw, których uregulowanie w myśl życzeń i najistotniejszych potrzeb polskiego społeczeństwa jest już w najbliższym czasie możliwem, nie tylko bez uszczerbku interesów mocarstw centralnych, ale przeciwnie ku ich pożytkowi, gdyż bezwątpienia pożytecznem jest dla nich dzisiaj zyskanie pełnego zaufania Polaków“. Oto postulaty „Ziemi Lubelskiej“:

Do takich kwestyi należy przedewszystkiem bolesna dla nas sprawa podziału Królestwa na dwie okupacye, stwarzające na ziemi polskiej dwa administracyjnie odrębne kraje. Zniesienie kordonu okupacyjnego, szkodliwie odbijającego się na życiu naszego kraju, to jedna z tych reform stosunku mocarstw centralnych do nas, których społeczeństwo polskie oczekuje z największą niecierpliwością. Wiemy, iż reforma ta będzie uskutecznioną, im prędzej jednak to stanie się, tem lepiej będzie i dla nas i dla mocarstw centralnych.

Dalej idzie szereg spraw mniejszej niż tamta wagi, które jednak po fakcie uznania niepodległości Polski również jak najrychlej winny być w myśl naszych życzeń i potrzeb rozstrzygnięte. Do takich należy: złagodzenie cenzury i swoboda kolportażu wszelkich wydawnictw prasowych na całym terenie ziem polskich, odebranych Rosyi, uwolnienie jeńców wojennych Polaków, dopuszczenie korespondencyi polskiej na całym obszarze ziem polskich, złagodzenie różnego rodzaju przepisów i ograniczeń ekonomicznych i t. d. Pomyślne dla nas uregulowanie tych wszystkich spraw, jako wstęp do pełnego zrealizowania zasad manifestu 5. listopada, powinno być uskutecznione już w najbliższym czasie.

„Głos lubelski“ stwierdza na wstępie, że Polska, „wykreślona z mapy świata, obdarta z praw politycznych, napiętnowana wyrokiem zagłady, podnosi się dziś na widowni Europy“. I mówi dalej:

Przeniknijmy myślą nieubłagane wyroki i logikę historyi, nie zawahajmy się oddać sprawiedliwości wszystkim czynnym w tym wielkim akcie siłom i wolom, a wreszcie spójrzmy męsko wprost w oczy rzeczywistości, zmierzmy się z życiem, sięgnijmy po trzeźwą ocenę sytuacyi. Oto mamy punkt wyjścia, zasadę, formę — bieg dalszy wypadków, konsekwencye realne, treść istotna będą w znacznej mierze zależały od nas: od naszego rozumu, zręczności naszej, wysiłku naszego i naszego męstwa.

Państwo polskie powstaje w chwili, kiedy cała Europa stoi w pożodze wojennej, kiedy walą się jedne formy państwowe, powstają drugie, kiedy wszystko jest chwilowe i niepewne. Nietylko bowiem sama wojna, której dotychczasowy przebieg oddał w posiadanie mocarstw centralnych ziemie polskie w granicach Rosyi, nie jest ukończona, ale także nie są ostatecznie wyjaśnione i ustalone stosunki polityczne Europy, w której państwo polskie ma być żywym, samodzielnym, współczynnym organizmem. Wszystkie te czynniki, wszystkie te ośrodki decyzyi, które o układzie ogólnych politycznych stosunków europejskich rozstrzygać będą, muszą narówni z rządami państw centralnych nabrać przeświadczenia o niezbędności istnienia państwa polskiego, uznać równie uroczyście jego egzystencyę. W pracy, która ma do tego zmierzać, czeka nas zadanie ważne — dołożyć wysiłku, żeby inicyatywa rzucona została zrozumiana, poparta i utrwalona.

Państwa, które Polskę do bytu państwowego powołują, oświadczają, iż obowiązkiem naszym jest mieć należny wzgląd na pomyślność i bezpieczeństwo ich własnych krajów i ludzi. Rozumiemy dobrze znaczenie tego warunku i dlatego uważamy, że ci, którzy znajdą się u steru spraw polskich w trudnej i ciężkiej dobie tymczasowości organizacyjnej, muszą dokładnie zoryentować się w ogólnej sytuacyi Europy, muszą poznać myśl państw centralnych względem naszej przyszłości i muszą ustalić, jaki zachodzi stosunek między interesem narodowym polskim, między interesami życiowymi państwa polskiego, a pomyślnością i bezpieczeństwem państw zachodnich; muszą dokonać wzajemnego wyjaśnienia tej sprawy i na niem dopiero oprzeć wymiary, proporcyę, budowę fasady i wnętrza gmachu państwowości polskiej. Nie przez powzięte bowiem z góry, oderwane i subjektywne kryterya, lecz przez rzeczową analizę, przez konfrontacyę faktów, interesów realnych i ocen możności każdorazowych, przejść muszą polscy politycy aż do punktu krystalizacyi terytoryalnej państwa polskiego.

Aby tego olbrzymiego zadania jednak dokonać, musimy pozbyć się pierwej nawet cienia separatyzmu partyjnego, wyrobić w sobie męską, rozumną, dojrzałą wolę posłuszeństwa własnemu rządowi; musimy stać się czułym, zgodnym i zestrojonym zespołem obywateli polskich, służących jednej idei: wyjścia z mroków wojennych niewzruszonego, potężnego państwa polskiego.

Dlatego dziś hasłem dnia powinno być: stworzenie przedstawicielstwa interesów państwowych polskich. Zadań, które wskazaliśmy na dobę obecną, nie dokona wolna dyskusya ogółu ludności, jeno uznany ośrodek myśli i woli. Leży w interesie naszym, żeby powstał on jak najprędzej i to w sposób, odtwarzający istotne dążenia i opinię narodu.

W ten sposób uzupełnia „Głos lubelski“ postulaty „Ziemi lubelskiej“, doraźne i wynikające ze stosunków najspieszniej potrzebujących reformy — postulatem zasadniczym: stworzenia ciała, któreby reprezentowało interesy państwowe polskie.

„Kuryer Zagłębia“, wychodzący w Sosnowcu, więc pod okupacyą niemiecką, przypomina między innemi, że ogłoszenie manifestu o Królestwie nastąpiło prawie w 121 rocznicę abdykacyi Stanisława Augusta, która odbyła się 25. listopada 1795 roku. Odtąd „imię Polski jako samodzielnego ustroju państwowego nie było już w międzynarodowych stosunkach politycznych wspominane“, gdyż zarówno Księstwo Warszawskie jak tzw. Królestwo Kongresowe były raczej surogatami politycznej samodzielności państwowej. W ich ramach naród nie znajdował zadowalającej realizacyi swych stanowczych upragnień. „Obecnie słowa manifestu oznaczają odtworzenie Polski, jako ustroju państwowego“, a razem z tem wstępujemy w okres pozytywnego organizowania naszej państwowści, „według nieznanych dotychczas szczegółów, które się naturalnie w ciągu dni najbliższych unaocznią. Kwestya ta jednak nie może być przedmiotem jakichkolwiek publicystycznych rozważań i wnioskowań“. „Kuryer“ kończy wezwaniem do „zwartości sił narodowych“, bo w tem „tkwi największa potęga i moc odporna“.

Manifestacya Uniw. lwowskiego.

Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego zebrany w komplecie na uroczystem posiedzeniu we czwartek, dnia 9 listopada 1916 o godzinie 12 w południe, jednomyślnie uchwalił następujące oświadczenie:

Zaszły wypadki wielkiej doniosłości dla całej Europy, najżywotniejszego znaczenia dla narodu polskiego. Jego Cecarska Mość Cesarz Austryi i Apostolski Król Węgier i Jego Cesarska Mość Cesarz Niemiec, przejęci silną wiarą w ostateczne zwycięstwo Ich broni, ożywieni pragnieniem, by obszarom polskim, które ich waleczne wojska wśród ciężkich ofiar wyrwały z pod panowania rosyjskiego, otworzyć szczęśliwą przyszłość, ułożyli się, by z tych obszarów utworzyć samoistne państwo z dziedziczną monarchią, konstytucyjną formą rządów i własną armią. Zarazem Najmiłościwiej panujący nam Cesarz i Król objawił Swą wolę, aby w chwili, kiedy to państwo powstaje, równolegle z tym rozwojem rzeczy, także krajowi Galicyi dać prawo samodzielnego urządzenia swych spraw krajowych, aż do pełnej miary tego, co z jego przynależnością do całości Państwa i z jej pomyślnością się zgadza i dać przez to ludności Galicyi rękojmię jej narodowego i gospodarczego rozwoju.

Znaczna część ziem dawnej Rzeczypospolitej odzyskuje przeto samoistny byt państwowy; część inna otrzymuje wraz z nowym dowodem Najwyższego zaufania zapewnienie, że w pełniejszej niż dotąd mierze sama rządzić się będzie. Iści się znowu dla nas prawo każdego narodu stanowienia o sobie; zbliża się ku swemu spełnieniu najgorętsze pragnienie, żyjące w natchnionych dziełach naszych wieszczów, wyryte w głębi naszych serc; przestają być wiarą, a rzeczywistością się stają słowa pieśni Legionów: „Polska nie zginęła“.

Nie zginęła, lecz była i będzie! Będzie, jak była, wolności przystanią! Będzie, jak była, kochającą i sprawiedliwą Matką dla wszystkich swych dzieci! Będzie, jak była, rycerskiego ducha kolebką! Będzie, jak była, kultury zachodniej ku Wschodowi krzewicielką i ochronnym jej wałem! Bedzie przytem — wierzymy — silniejszą, gdyż bogatsza doświadczeniem, ciężkimi latami niedoli okupionem! Nowa przed nami otwiera się przyszłość!

Stając w chwili przełomowej wraz z całem społeczeństwem u progu tej przyszłości, Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego korzy się przed Majestatem wiecznej sprawiedliwości, przywracającej nam nieprzedawnione nasze prawa, najgłębszą odczuwa wdzięczność dla wspaniałomyślnej woli Monarszej, która dzięki zwycięskiemu bohaterstwu wojsk sprzymierzonych za ofiarnem przyczynieniem się krwi naszej, gotuje Narodowi aktem mądrości politycznej błogosławioną losów jego odmianę, świadom jest dziejowej odpowiedzialności, nakładającej na Polaków wobec tego, co się stało, i jeszcze stać ma, obowiązek czujnej roztropności, braterskiej zgody, niczem niezrażonej pracy! Jedynie bowiem wówczas, gdy obowiązek ten spełnimy, wspaniała budowa, której zarys ujawniła nam doba dzisiejsza, na silnej spocznie w ziemi ojczystej podstawie i ku jasnym wzniesie się przestworzom wolności narodowej!

Następnie jednomyślnie uchwalił Senat akademicki wysłać do Uniwersytetu warszawskiego następujący telegram:

„Uniwersytet lwowski, związany z Wszechnicą warszawską wspólnością krwi i celów, łączy się z nią w wielkiej radości, którą narodowi naszemu zgotowała sprawiedliwość dziejowa, ujawniona w wielkodusznym manifeście Monarszym. Z głębi najgorętszych uczuć płynie ku Wam nasze życzenie, by Wszechnica stołeczna wolnego i niepodległego Królestwa Polskiego wiodła je przez naukę i oświatę do światła, siły i szczęścia! Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego. Twardowski, Rektor“.

Polskie archiwum wojenne.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Lwów, 7 listopada.

Zebranie w sprawie reorganizacyi miejscowego Komitetu P. A. W. odbyło się d. 3 bm. w gmachu uniwersytetu pod przewodnictwem rektora Dra Kazimierza Twardowskiego, który, zagajając posiedzenie, nakreślił w krótkich słowach dzieje P. A. W. i jego działalność naprzód w Wiedniu, a następnie we Lwowie. Rozwój Archiwum przedstawia się bardzo pomyślnie. W czerwcu b. r. wskutek znanych wypadków przewieziono zbiory do Krakowa, gdzie też niebawem przeniósł się Zarząd Główny, skoro przewodniczący tegoż prof. Dr Władysław Semkowicz, powołany na katedrę Uniwersytetu Jagiellońskiego, osiadł tam na stałe. We Lwowie pozostanie Komitet lokalny z obowiązkiem kontynuowania pracy w myśl programu T. A. W.

Z kolei zast. przewodniczącego, Dr Stefan Vrtel, przedstawił sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności na gruncie lwowskim, jego pracę organizacyjną, akcyę archiwalną, biblioteczną, muzealną (kompletowanie odezw, obwieszczeń, druków ulotnych, broszur, fotografii, ilustracyi, bonów wojennych, pieczęci etc.). Zarząd ogłaszał komunikaty, odezwy, kwestyonaryusze, rozpisywał listy do autorów, wydawców, nakładców, drukarzy, apelował do publiczności, a zwłaszcza do kolekcyonerów prywatnych, by swój trud i zabiegi oddali na usługi P. A. W. Zarząd otrzymał liczne i cenne dary od całego szeregu osób, oraz od wielu instytucyi, które popierały jego pracę moralnie i materyalnie. Redakcye udzieliły kompletów wojennych i nadsyłają numery bieżące. Do współpracownictwa powołał też Zarząd młodzież szkolną, zachęcając ją do zbierania i składania w P. A. W. pamiątek wojennych. W odezwie „o wojenną twórczość ludową“ zwrócono uwagę na potrzebę zapisywania pieśni, opowieści, podań i anegdot wojennych.

Oprócz akcyi kolekcyonerskiej podejmował też Zarząd pracę twórczą; nie ograniczał się do zbierania gotowego materyału archiwalnego, ale sam usiłował stwarzać pewne źródła historyczne, występował z inicyatywą, pobudką i podnietą, zachęcając do spisywania pamiętników, kronik, wspomnień wojennych. Komitet wydał w tym celu instrukcyę pamiętnikarską, zawierającą wskazówki, dotyczące treści i formy pamiętników, określające, co i jak należy pisać, aby historya miała z tych świadectw rzetelną korzyść. Sekcya oświatowa P. A. W. opracowała kilka kwestyonaryuszy, celem zebrania odpowiedzi na pytania, związane z dziejami naszej szkoły podczas wojny. Dla popularyzacyi idei P. A. W. i przysporzenia funduszów Zarząd podejmował przedsiębiorstwa: wydał kartki polowe, dwie serye odznak (kompozycyi dra Wł. Witwickiego), a w maju i czerwcu b. r. urządził cykl odczytów wojennych, które przyniosły poważny dochód, obok wielkiego sukcesu moralnego. Najsłabszą stroną są finanse. Dotychczasowe źródła dochodów (wkładki członków, subwencye) nie wystarczają na pokrycie wydatków, płynących z akcyi zakreślonej na szerokie rozmiary. Nowy Zarząd musi postarać się o znaczniejsze fundusze, a przedewszystkiem rozpocząć jednanie nowych członków.

Po wysłuchaniu powyższego referatu i dyskusyi nad nim zebranie uznało się miejscowym Komitetem P. A. W. i wybrało Zarząd, który na gruncie lwowskim ma realizować w dalszym ciągu program P. A. W.

Listy z Pragi.

(Od korespondenta „Głosu Narodu“).

Praga, w listopadzie.

(Prace w Komitecie uchodźców polskich. — Bratnia Pomoc akademicka. — Śmierć ks. Thuna).

I znów jak przed półtora rokiem zawrzało ruchem i gwarem w tutejszych instytucyach dobroczynnych dla uchodźców z Galicyi i Bukowiny. Zdawało się, że już nigdy nie powróci ta fala tułaczy, która w zeszłym roku odbiła się w strony rodzinne od praskiego brzegu. Niestety, nowa konieczność sprawiła, że znów się ukazały na brukach praskich wynędzniałe od tułactwa sylwetki chłopa polskiego. I znów zaczęto zakładać komitety, stowarzyszenia uchodźców, gdzie mogliby znaleźć przytułek i ciepłą strawę ci, którzy byli zmuszeni opuścić swój dom rodzinny. Z wielką energią zabrał się do pracy ks. Klemens Dąbrowski, który w przeciągu krótkiego czasu, założywszy Komitet uchodźców polskich, zorganizował chętnych do pracy, ulżywszy tym sposobem wiele nędzy tułaczom. Zajęto się energicznie aprowizacyą i osiągnięto nadzwyczajne skutki; sprowadzone artykuły spożywcze są sprzedawane o wiele taniej, niż można je nabyć, — o ile wogóle można — w składach prywatnych. Włościanom wydają się kożuchy na zimę, szyje się bieliznę, — i to rozdawnictwo nabrało już wielkich rozmiarów, czem chociaż w części pokrywa się wielkie zapotrzebowanie tutejszych uchodźców.

W innym kierunku znów pomaga Bratnia Pomoc akademicka, która nie przestawszy ani na chwilę egzystować podczas tej wojny, rozwija stale działalność wśród akademickiego grona, popierana nietylko przez społeczeństwo polskie, ale i przez Komitet Krajowy czeski pod protektoratem hr. Schönborna. Bezpośredni kierownik tego komitetu, sekretarz namiestnictwa praskiego, p. Dr. Szafranek gorliwie zajął się losem akademików polskich gdzie tylko może, chętnie wspiera radą i pomocą. Bratnia Pomoc posiada ładną bibliotekę, liczącą około tysiąca tomów, przeważnie najcelniejszych utworów, które są wypożyczane za nizką opłatą każdemu, kto pragnie z niej korzystać. Dzięki tej opłacie stale są sprowadzane nowe dzieła i tym sposobem biblioteka rozwija się pomyślnie; byłoby wszakże pożądane, ażeby te warstwy inteligentne, które przebywają w Pradze bardziej popierały tę jedyną kulturalną placówkę na wychodźtwie.

Rozwój Bratniej pomocy należy zawdzięczyć w wielkiej mierze pracy jej kierownika p. Aleksandra Moresza, który zajmuje również stanowisko skarbnika w Komitecie uchodźców polskich. Do wiadomości osób interesowanych podaję adresy: Komitetu uchodźców polskich w lokalu Kuchni polskiej, Praga II Vaclavska 16, zaś Bratniej pomocy i biblioteki polskiej Praga I, Jilska nr. 147.

Żałobnym echem w całych Czechach odbiła się śmierć byłego namiestnika Czech — Ks. Thuna, który jeszcze przed kilkoma miesiącami sprawował swój urząd. Chyba niema jemu równego, ktoby się cieszył podobną popularnością wśród całej ludności Czech i aby tak przez nią był lubiany. Był on obywatelem honorowym prawie wszystkich większych miast w Czechach, nic więc dziwnego, że wszyscy żegnają go, jako wielkiego patryotę Czech, jako swego obrońcę sprawiedliwego, który potrafił zjednać obie zaufanie we wszystkich warstwach ludności miejscowej.

St. P-ski.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 8. listopada.

(System rejonów. — Kupcy w roli dyktatorów. — Handel łańcuchowy. — Specyalność złodzici wiedeńskich. — Z sali sądowej. — Aktualna wystawa. — Pouczenie urzędowe o obowiązkach grzeczności).

Magistrat wiedeński ogłosił właśnie rozporządzenie, powitane przez mieszkańców miasta stołecznego z niekłamaną radością. Od dnia 12. listopada b. r. począwszy, to znaczy w 84 z rzędu tygodniu od chwili zaprowadzenia kart na chleb i mąkę, zaprowadza magistrat tutejszy karty, gwarantujące rzeczywiste pobieranie mąki. Nowy ten system zasadza się na podziale miasta na rejony. Wiedeń liczy 401 komisyi, rozdających karty na chleb i mąkę 2,160.000 mieszkańców. W okręgu każdej z tych komisyi otwiera magistrat dwa składy mąki. Składy te przez dwa dni w tygodniu będą odważały i pakowały mąkę, przez cztery dni będą towar sprzedawały. Licząc przeciętnie na jedną komisyę 725 stron, przyjąć należy, że do składów zgłosi się po mąkę dziennie 180 stron. Każda zaś strona na podstawie nowej karty dowie się, gdzie i kiedy po mąkę ma się zgłosić. Odpada więc konieczność wystawania przed sklepami. Ponieważ karty na mąkę brzmią na przeciąg dwu tygodni, każdy posiadający pełną kartę, otrzyma w pierwszym tygodniu pół kilograma mąki, w drugim zaś tygodniu tę resztę, przysługującej mu ilości, która wypadnie na podstawie równomiernego rozdziału zapasów, stojących do rozporządzenia. Prosta konstrukcya nowego systemu ma być z czasem zastosowaną i do innych artykułów codziennego zapotrzebowania.

Z dążeniem władz, pragnących wprowadzić możliwe uproszczenia w manipulacyi z kartami, uprawniającemi do zakupna tego czy owego artykułu, nie harmonizuje coprawda postępowanie poszczególnych firm,

które na własną rękę zastosowaćby chciały różne ułatwienia, będące w rzeczywistości tylko utrudnieniami w zakupnie towarów. Głosy publiczne ganią ostro te wybryki przemożnych dzisiaj panów kupców, którzy niekiedy w dobrze zapłaconych komunikatach ośmielają się bronić swego nieoprawnego postępowania. Słusznie z tej racyi zauważył jeden z tutejszych dzienników, że te organa prasy, które gotowe są do zamieszczania podobnych komunikatów przez anonsów, powinny miast zwykłego wstępu „uproszeni jesteśmy“ wyraźnie pisać „zapłacono nam byśmy zaznaczyli itd.“.

Handel łańcuchowy w swej istocie lichwiarskiej kwitnie dalej, tylko uwzględniając postanowienia karne przeobraża się nieustannie co do formy zewnętrznej. Dla ilustracyi jeden tylko przykład. Do fabryki pewnej zgłasza się stały jej odbiorca z zamówieniem. Fabryka odpowiada, że niestety towaru tego dostarczyć nie może. Za kilka dni u dotyczącego reflektanta zgłasza się nieuwiadomiony przez nikogo pośrednik i oferuje ten samiusieńki towar, którego fabryka dostarczyć nie była w możności tylko naturalnie po cenie bajońskiej.

Kronika policyjna wiedeńska nie zanotowała w ostatnim czasie licznych kradzieży gotówki, konstatuje natomiast, że amatorzy cudzej własności wytężają swój spryt, by dobrać się do artykułów spożywczych. Z rezultatem bardzo dodatnim operowali złodzieje na dworcach kolejowych. Wyłowiono już całą ich szajkę i odszukano magazyny skradzionych towarów.

W rubryce z sali sądowej odnajduje czytelnik ciągle jeszcze nazwiska, jak Leib Nuchim Stern, Hersch Wolf Holin recte Halpern i t. d. nazwiska handlarzy przybyłych do Wiednia w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej w Galicyi, odpowiadających za nieuzasadnione niczem wykupywanie towaru. Wszyscy oni to optymiści, którzy skupiwszy towar w celu przewiezienia go do kraju, zachwiali się chwilowo w swej wierze, by mogli do kraju wnet wrócić, a wyzbywając się towaru stawiali ceny, które prokurator uznał za wygórowane.

Wystawę wielce na czasie urządziła tu w Wiedniu p. Marya Priester. Rodem ona z Frankfurtu nad Menem, gdzie od lat trzydziestu krzewiła myśl o wprowadzeniu kuchni jarskiej. Zebrane doświadczenia spożytkowuje obecnie dla pouczenia Wiedeńczyków o sporządzaniu smacznych a pożywnych potraw, nadających się zwłaszcza na dnie, w których wstrzymać się należy od spożywania mięsa i tłuszczów. Pilnie uczęszczać zaczęli ponoś na wystawę ci, którzy o dodatnich stronach kuchni jarskiej przekonali się z chwilą, gdy przyłapani przez komisyę kontrolującą zachowywanie przymusowych postów zapłacić musieli dotkliwą grzywnę. Był wśród nich i taki, który zapłacić musiał 5000 koron za spożycie mięsa w poniedziałek.

Na zakończenie wspomnieć należy o rozporządzeniu namiestnictwa, które sprzedających poucza o obowiązkach grzeczności względem stron kupujących a zdenerwowanych długiem wystawaniem w ogonkach. Nie dotyczy ono zapewne tych, co na rogach ulic sprzedają pieczone kartofle, bo ci z miłym uśmiechem zapewniają swą klientelę, że tylko z powodu chwilowego braku nie mogą służyć także solą, do pieczonych kartofli tak potrzebną. —ag.—

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w sobotę św. Marcina i Felicyana. Jutro w niedzielę św. Krystyna i Benedykta.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczęcie się jutro o godz. 6 min. 47; zachód przypada o godz. 4 min. 00. Długość dnia godzin 9 min. 13.

Z miasta.

ZJAZD POSŁÓW. W dniu wczorajszym rozpoczął się zjazd posłów parlamentarnych, sejmowych i członków Izby panów na posiedzenie Koła sejmowego, które jutro w naszem mieście się odbędzie. Wczoraj między innymi przybyli: X. biskup Dr. Józef Pelczar, prezes Koła polskiego JE. Dr. Biliński, członek Izby panów b. minister hr. Agenor Gołuchowski. Dziś przyjeżdża minister dla Galicyi Dr Michał Bobrzyński. Przez cały dzień dzisiejszy toczyć się będą narady poszczególnych klubów w sprawie stanowiska, jakie zająć im wypadnie na jutrzejszem posiedzeniu Koła sejmowego.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI“ Z LUDWIKIEM SOLSKIM. Najświetniejszy odtwórca kreacyi Naczelnika w sztuce Wł. Anczyca, Ludwik Solski, przybywa do naszego miasta, spiesząc ochoczo na zaproszenie dyrekcyi, by grą swą przyczynić się do świetności przedstawień uroczystych, urządzanych przez scenę im. Juliusza Słowackiego. Dyr. Solski wystąpi w dzisiejszem przedstawieniu.

TOWARZYSTWO PRZYJ. MUZEUM NARODOWEGO na walnem, bardzo licznem zgromadzeniu, odbytem 10-go listopada, zakupiło portret brygadyera Piłsudskiego malowany przez Jana Gumowskiego jednomyślną uchwałą i ofiarowało go do Muzeum Narodowego. Ze względu na potrzeby Muzeum, które na zakupno dzieł sztuki posiada środki bardzo skromne, nie odpowiadające rozległemu zakresowi tej instytucyi, jej użyteczności i stanowisku największego w Polsce publicznego Muzeum, na zebraniu wystosowano apel, aby jak największa liczba osób zapisywała się do Towarzystwa. Wkładki przyjmuje kasa Muzeum Narodowego i kasa lub kancelarya Towarzystwa sztuk pięknych. Wkładka wynosi rocznie 2 korony. Dotąd zakupiło Towarzystwo już kilka cennych dzieł do Muzeum Narodowego. W końcu zebrania odbyły się wybory do wydziału Towarzystwa, do którego weszli: Helena d'Abancourt, dyrektor Julian Fałat, Dr Maryan Gumowski, Leonard Lepszy, August Porębski, Elżbieta Sternschussówna, Dr Tadeusz Szydłowski.

O POMOC DLA NAUCZYCIELI-EMERYTÓW. Przyznając dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa szkół ludowych, zapomniał Wydział krajowy o nauczycielach-emerytach, oraz wdowach i sierotach po nauczycielach. — Ponieważ na przedstawienie Związku polskiego nauczycielstwa w tej piekącej sprawie Marszałek krajowy JE. Niezabitowski oświadczył, że o przyznaniu dodatku drożyźnianego tym zapomnianym nie ma co myśleć, Wydział Związku chce przedłożyć mu obraz ich doli. W tym celu interesowani emeryci zechcą bezzwłocznie nadesłać pod adresem Związku polskiego nauczycielstwa ludowego (Kraków, Rynek główny 20) następujące informacye: 1. Ile lat spędzili w czynnej służbie nauczycielskiej? 2. W jakim charakterze służbowym przeszli w stan spoczynku? 3. Jaką pobierają emeryturę? 4. Ilu członków rodziny mają na wyłącznem swojem utrzymaniu?

Wdowy zechcą podać: 1. Ile lat służył w zawodzie nauczycielskim mąż? 2. Jaki był jego ostatni charakter służbowy? 3. Ile wynosi pensya wdowia? 4. Ile pozostawił dzieci niezaopatrzonych? 5. Ile wynoszą wszystkie dodatki na wychowanie dzieci?

Opiekunów zupełnych sierót po nauczycielach (bez ojca i matki) Związek prosi o doniesienie: 1. Ile lat służył w zawodzie ojciec pozostałych sierót? 2. Jaki był ostatni jego charakter służbowy? 3. Ile pozostawił sierót? 4. Ile wynosi pensya sierocińska dla wszystkich dzieci razem?

Równocześnie zwraca się Związek do Wydziałów „Ognisk nauczycielskich“ z prośbą, by zechciały zawiadomić osoby interesowane w ich rejonie mieszkające o niniejszem wezwaniu, ewentualnie pomódz im w zestawieniu kwestyonaryusza. — Zebrane daty statystyczne zainteresują niemniej i społeczeństwo, które dotychczas nie miało sposobności poznać bliżej warunków życia tych zapomnianych.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj około godz. 12½ w południe, w przedsionku gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, wystrzałem z rewolweru skierowanym w pierś, odebrała sobie życie Aurelia Rużyłło, lat 22, prywatna nauczycielka muzyki. Powodem samobójstwa — zawiedziona miłość. Wezwany na miejsce wypadku lekarz Pogotowia mógł już tylko skonstatować śmierć denatki. Po spisaniu protokółu lekarsko-policyjnego zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

Z Polski i ze świata.

OGŁOSZENIE MANIFESTU. W Łodzi w sali przyjęć gubernatorstwa wojennego zebrały się niemieckie władze wojskowe i cywilne, oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego, duchowieństwo wszystkich wyznań z X. prałatem Przeździeckim na czele; po bokach sali utworzyli szpaler skauci polscy. Generał-porucznik Barth odczytał akt wskrzeszenia państwa polskiego, poczem zwrócił się do zebranych z następującemi słowy: „A zatem sprzymierzeni monarchowie zapewnili wam, panowie, uroczyście przywrócenie Królestwa Polskiego. Fakt ten jest już niezachwiany“. — Na język polski przetłómaczył przemowę gubernatora wojennego hr. Bnin-Bniński, poczem wzniesiono okrzyk: „Szczęśliwej przyszłości Królestwu Polskiemu!“ W odpowiedzi zabrał głos adwokat przysięgły p. Kamieński i w krótkiem przemówieniu złożył podziękowanie w imieniu społeczeństwa polskiego. Z gmachu gubernatorstwa wojennego udano się do gmachu magistratu, gdzie przemawiali: nadburmistrz Schoppen, przewodniczący Rady p. Trybe i p. Koźmiński. Instytucye publiczne i rządowe były udekorowane flagami narodowemi polskiemi. Niektóre domy i balkony również były udekorowane. Do późnego wieczora odbywały się po mieście manifestacye patryotyczne i pochody ze śpiewami.

W Kozienicach uroczystość proklamowania państwa polskiego odbyła się w sposób następujący: O godz. 12-tej w południe otrzymał stacyonowany tutaj oddział artyleryi Legionów rozkaz udania się pod gmach Komendy obwodowej, gdzie zgromadziła się już licznie publiczność, dziatwa szkolna, oraz legioniści z miejscowego szpitala Legionów. Tekst proklamacyi odczytał komendant obwodu pułkownik Tintz, który pojawił się w otoczeniu oficerów, między innymi kapitanów Legionów, Dra Rudzkiego i Rożena. Równocześnie zawieszono na gmachu Komendy sztandar polski.

KRZYŻE PAMIĄTKOWE. Towarzystwo popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskiem rozesłało do dzienników warsz. odezwę następującą: Wszędzie po kraju stawia się w chwili obecnej krzyże pamiątkowe. Pragnąc pozyskać możność wydania dla rzemieślników wiejskich wzorów tych krzyżów o charakterze swojskim, Tow. popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskiem zwraca się z gorącym apelem do osób, którym swojskie piękno ziemi naszej na sercu leży, ażeby zająć się zechciały odfotografowaniem lub przerysowaniem miejscowych i okolicznych zabytków dawnych krzyżów polskich, jakie tu i ówdzie napotyka się na kościołach, bramkach, cmentarzach i przy drogach, i zdjęcia te i rysunki przesłać do dnia 15. stycznia 1917 r. pod adresem Tow. popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskiem, w Warszawie. Z materyału tego Tow. urządzi wystawę, która stanowić może podstawę przyszłej oryginalnej twórczości w tym zakresie.

LWOWSCY RUSINI WOBEC PROKLAMACYI. Na uroczystem posiezeniu lwowskiej miejskiej Rady przybocznej, zwołanem dla uczczenia proklamacyi wskrzeszenia państwa polskiego i rozszerzenia autonomii Galicyi, nie zjawili się radni Rusini. „Diło“, pisząc o tem, taką o postąpienu tych radnych wyraża opinię: „Jest to zasadnicza polityczna pomyłka. Oni powinni byli zjawić się zabrać głos, aby zaznaczyć stanowisko ukraińskiej ludności miasta Lwowa i kraju w sprawie, w jakiej odbyło się wspomniane posiedzenie. Można było nie zjawić się n. p. wtedy, gdy lwowscy Polacy zamierzali posłać adres na jubileusz Sienkiewicza; to była — choć bardzo daleko posunięta — grzeczność. Ale kiedy w imieniu Lwowa mówi się o sprawie rozszerzenia autonomii Galicyi, wtedy na przybocznej Radzie miasta Lwowa powinien był odezwać się także głos ukaiński dla zaznaczenia ukraińskiego stanowiska“.

Z ŁODZI. Istniejące w Łodzi od 34. lat chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności liczyło w r. z. 667 członków, z których jednak tylko 152 płaciło składki. Suma składek znacznie się zmniejszyła i wyniosła około 7000 rb. Tow. utrzymuje lub wspiera instytucye następujące: dom starców i kalek (425 pensyonarzów), zakład dla umysłowo chorych w Kochanówce (400 chorych), trzy ochronki dla dzieci (po 350 dzieci), szkołę rzemieślniczą z klasami ogólno kształcącemi, do której uczęszcza 200 uczniów, szpital dziecięcy Anny Maryi (130 chorych dzieci), ambulatoryum, dwie kliniki dla położnic i przytułek noclegowy.

Zarząd Tow. „Lokator“ opracowuje obecnie projekt domów mieszkalnych miejskich dla ludności robotniczej i rodzin ubogich. Wkrótce urządzi Tow. w powyższej sprawie szereg popularnych odczytów.

PAMIĄTKOWA BROSZURA. We Lwowie wydaną zostanie — jak donosi „Gaz. lwow.“ — broszura dla upamiętnienia obecnej chwili dziejowej. Wybrany na zebraniu obywatelskiem komitet redakcyjny postanowił, że broszura ma w popularny sposób utrwalić obraz stosunków, wśród jakich dokonała się zapowiedź odbudowy państwa polskiego. Będzie to jednakże nietylko odźwierciedlenie wielkiej chwili. Poprzedzi część główną zwięzły rzut oka na ewolucyę dziejową, której uwieńczeniem jest akt z 4. listopada 1916, nadto zaś uwzględnione być mają echa nastrojów, jakie przeżywamy. Broszura przeznaczona jest dla najszerszych kół publiczności. Broszura opuści prasy drukarskie prawdopodobnie już z końcem przyszłego tygodnia. Czysty dochód z jej rozsprzedaży zasili fundusze wdów i sierót po poległych legionistach.

RACYE ŻYWNOŚCI W LUBLINIE. Dzienniki lubelskie donoszą: Wydział żywnościowy podaje do wiadomości ogółu, że na mocy rozporządzenia c. i k. Komendy obwodowej spożywana kasza zostaje wliczona do wyznaczonych norm kontyngentu mąki. Wskutek tego od dnia 1-go listopada b. r. c. i k. Komenda obwodowa rozporządzeniem z dnia 5. października b. r. zarządziła zmianę racyi dziennej mąki w tym stosunku, że na każdego mieszkańca miasta Lublina przypada dziennie: 160 gramów mąki lub 210 gramów chleba, a pozatem 34 gramy kaszy.

SKAUCI W WARSZAWIE. W dniu 1. i 2. listopada odbył się w Warszawie zlot czterech największych organizacyj skautowych, które zjechały się w celu dokonania połączenia wszystkich skautów w jeden silny związek. Zjednoczenie po dwudniowych obradach zostało dokonane, dzięki stanowisku młodzieży, która poświęciła swe ambicye i drobnostkowe urazy w imię hasła: „w jedności siła“. Zjednoczone organizacye przyjęły nazwę „Harcerstwa polskiego“ i od tej daty na ziemiach Królestwa Polskiego istnieje tylko ta jedna narodowa organizacya skautowa.

WYMIANA JEŃCÓW I ZAKŁADNIKÓW. W „Kuryerze warsz.“ czytamy: Petersburska „Sprawa polska“ donosi: Na mocy układu z państwami nieprzyjacielskiemi, ministeryum spraw zagranicznych ułożyło zasady wymiany jeńców cywilnych i zakładników, uprowadzonych przez wojska. Zakładnicy w ścisłem znaczeniu i jeńcy, zabrani przez wojska obu stron, mają być niezwłocznie uwolnieni z wyjątkiem: osób wskazanych w § 13. „Zbioru praw i zwyczajów wojny lądowej“; osób, które muszą być zatrzymane dla ważnych względów wojny; mężczyzn w wieku od 16 do 50—55 lat, zdatnych do służby wojskowej. Osoby, mające prawo powrotu, ale nie życzące sobie korzystać z tego prawa, nie mogą być zmuszane do powrotu. Osoby powracające mogą zabrać z sobą rzeczy swoje, oprócz zakazanych wogóle do wywozu. Powrót powinien być możliwie ułatwiony przez odpowiednie zawiadomienie osób interesowanych, dostarczenie pociągów i t. p. Organa dyplomatyczne i konsularne, których opiece osoby wskazane podlegają, mają dozór nad wykonaniem tego układu. Osoby cywilne, mieszkające w zajętej przez nieprzyjacielskie wojska ziemi, mają prawo porzucić ją, aby się przenieść do niezajętej części swego państwa. Układ powyższy zachowuje swą moc cały czas trwania wojny. Ministerya porozumiewają się teraz co do terminu, kiedy ma wejść w wykonanie układ powyższy.

ŻOŁNIERZE ANGIELSCY WE FRANCYI. Na temat ilu żołnierzy angielskich załoguje we Francyi angielski minister wojny nakazał najsurowiej milczenie. Wobec tego szwajcarska „St. Galler Tagblatt“ oryginalną drogą dochodzi do ustalenia liczby żołnierzy na froncie francuskim. Mianowicie „Daily Telegraph“, uzyskawszy przyzwolenie generalissimusa Haig'a, zainicyował składkę w celu dostarczenia każdemu brytyjskiemu żołnierzowi we Francyi po 1. pudyngu gwiazdkowym. Dotychczas zebrano 222.303 szylingów, przyczem „Daily Telegraph“ nadmienia, że chcąc zamierzonemu zadaniu sprostać potrzeba jeszcze 977.697 szylingów, czyli, że potrzeba ogółem 1,200.000 szylingów. Jeżeli więc uwzględni się, że 1 pudyng kosztuje pół szylinga, ustalić nietrudno, że na ziemi francuskiej załoguje obecnie 2,400.000 żołnierzy brytyjskich.

OLBRZYMIE ZAROBKI. Waldemar Psilander, którego nazwisko znane jest również u nas na równi z nazwiskiem Asty Nielsen z plakatów, zalecających przedstawienia kinematograficzne, związany jest z norweską firmą filmową „Nordisk Films Ko“, kontraktem na trzy lata jeszcze. Wobec tego wywołała wśród przyjaciół „sztuki“ kinematograficznej, w Skandynawii bardzo licznych, niemałą sensacyę wiadomość, iż Psilander jedzie do Ameryki. Przyjaciele jego mówią, iż pobyt jego tamże ma być tylko przejściowy, dla odpoczynku, są jednak tacy, co twierdzą, iż Psilandrowi ofiarowano w Ameryce gażę roczną 250 tysięcy, podczas gdy w „Nordisk Film Ko“ pobierał tylko 100 tysięcy koron, i że dlatego nie wróci zapewne tak szybko do Norwegii.

KONKURS. C. i k. Biuro prasowe w Lublinie ogłasza: Przy c. i k. Zarządzie wojskowym w okupowanych częściach Polski jest jeszcze do obsadzenia kilka posad pomocniczych sił konceptowych. Posady te nadaje się prowizorycznie na podstawie umowy służbowej, której rozwiązanie przysługuje Zarządowi wojskowemu każdej chwili, przyjętemu zaś po 14-dniowem wypowiedzeniu z końcem miesiąca. Wynagrodzenie, płatne w ratach miesięcznych z dołu, wyznacza Jeneralne Gubernatorstwo wojskowe zależnie od kwalifikacyj kompetenta w kwocie od 10—22 koron dziennie. O powyższe posady ubiegać się mogą ci, którzy — posiadając ogólne warunki uzyskania posady rządowej wogóle — ukończyli studya prawnicze w jednym z uniwersytetów monarchii i złożyli przepisane egzamina państwowe. Należycie udokumentowane (świadectwami lub uwierzytelnionymi odpisami świadectw) podania należy wnosić do c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego w Lublinie przez polityczną władzę powiatową miejsca zamieszkania kompetenta, prosząc ją równocześnie o zaopiniowanie prośby z urzędu.

KONKURS. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej (Kraków, ul. Floryańska 15) ma do obsadzenia dwie posady nauczycielskie z II. grupą wydziałową przy Szkole T. S. L. w Morawskiej Ostrawie. Do płacy krajowej dodaje T. S. L. rocznie 600 koron remuneracyi Pierwszeństwo mają nauczyciele (lki) z powiatów ewakuowanych. Pod rozwagę będą wzięci tylko ci kandydaci, którzy natychmiast posadę objąć mogą

ODZNACZENIA. „Wiener Ztg.“ ogłasza odznaczenie nadane urzędnikom gal. dyrekcyi skarbowej przez cesarza w uznaniu wybornej służby w specyalnym użyciu. I tak otrzymali: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną radcy skarbowi Hipolit Truszkiewicz, Roman Malcher; sekretarze skarbowi Jan Wróbel; Władysław Hełczyński; dr. Henryk Jaworski; Franciszek Lechowicz; Władysław Toczyński; dr. Jan Starzewski i sekretarze skarbowi Kazimierz Wenhar i Alfred Długosz. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medala waleczności starszy zawiadowca podatkowy Leon Szerff, komisarze skarbowi Władysław Piątek; Wojciech Wojtas; dr. Franciszek Staromiejski! rewident rachunkowy Mikołaj Hryciów; Zdzisław Rudzki; Jan Dróz; zawiadowca podatkowy Jan Wiemuth. Złoty krzyż zasługi na wstędze medala waleczności oficyałowie podatkowi Włodzimierz Świechowski: Waleryan Romański; Adam Tarnawski; Józef Tomaszewski; oficyał kancelaryjny Edward Milka; kancelista Leopold Chłosta. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medala waleczności starsi komisarze straży skarbowej I klasy Jan Marmorowicz, komisarze skarbowi Roman Wall; Kazimierz Dziergowicz, zawiadowcy podatkowi Franciszek Datka i Fryderyk Teschel; adjunkt kancelaryjny Bolesław Gelb. Złoty krzyż zasługi na wstędze medala waleczności koncepista skarbowy Alfred Olszewski; oficyał rachunkowy Zygmunt Okołowicz; oficyał podatkowy Gabryel Witomski; oficyał skarbowy I klasy Franciszek Grenso, asystent podatkowy Teodor Brzęś, kancelista Jan Franckiewicz, komisarz skarbowy II klasy Józef Bodziński. Złoty krzyż zasługi na wstędze medala waleczności koncepista skarbowy Franciszek Rylski; kancelista Stanisław Antosz.

Krzyż kawalerski orderu Franciczka Józefa sekretarz skarbowy Stanisław Wróbelski.

Składki złożone w administracyi „Głosu Narodu“.

M. i H. Dąbrowscy zamiast ozdabiania grobu złożyli na Zakład w Miejscu Piastowem kor. 10; Witoldowie Hr. Łosiowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Niny Russanowskiej na „Rodzinę Sierocą“ kor. 40.

NEKROLOGIA.

FRANCISZEK WRANA, ojciec dwóch księży katechetów krakowskich, obywatel miasta Andrychowa, zmarł w 74. roku życia. — Pogrzeb odbył się we czwartek dnia 9-go b. m. w Andrychowie.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela: po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: Uroczyste przedstawienie — „Kościuszko pod Racławicami“.

Poniedziałek: „Śluby panieńskie“ Al. hr. Fredry.

Wtorek: „Powrót wiosny“ T. Konczyńskiego.

Środa: „Oj młody, młody“ Al. hr. Fredry (syna).

Czwartek: „Faun“ E. Knoblaucha.

Piątek: Uroczyste przestawienie dla młodzieży: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: po południu: „Dziady“ Adama Mickiewicza; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt“, operetka Bertego.

Niedziela: po południu: „Ułani księcia Józefa“ L. Mazura; wieczorem: „Ułani księcia Józefa“.

Poniedziałek: Księżniczka czardasza“, operetka E. Kalmana.

Wtorek: „Ułani księcia Józefa“ L. Mazura.

Środa: „Domek trzech dziewcząt“, operetka Bertego.

Czwartek: „Gwiazda Syberyi“ Leopolda Starzyńskiego.

Piątek: „Dookoła miłości“, operetka O. Straussa.

Sobota: po południu: „Zbójcy“ Fr. Szyllera; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt“, operetka H. Bertego.

Niedziela: po południu: „Ułani księcia Józefa“, wodewil L. Mazura; wieczorem: „Gwiazda Syberyi“ L. Starzyńskiego.

Nauka, literatura, sztuka.

DR ST. PAWŁOWSKI. „Geografia dla klas wyższych“. Część II., zeszyt 2. (dokończenie części II.).

Nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. wyszedł nowy podręcznik pod powyższym tytułem, który obejmuje geografię Szwajcaryi, Niemiec, Holandyi, Danii, Skandynawii, Rumunii i Rosyi, oraz Azyi, Oceanu Indyjskiego, Afryki i Oceanu Atlantyckiego. Przy opisie ziem państwa niemieckiego i rosyjskiego autor opuścił celowo geografię ziem polskich, lekko tylko szkicując gospodarczy związek Polski z owemi państwami. Stało się to dlatego, że autor ze względów wychowawczych i narodowych nie chciał traktować geografii Polski trójdzielnie. Wyłączył ją więc z ogólnego podręcznika Geografii i opracował osobny podręcznik p. t. „Geografia Polski“, który obejmuje następujące rozdziały: I. Wiadomości wstępne. II. Rzeźba Polski. III. Geograficzne krainy Polski. IV. Klimat. V. Wody. VI. Flora. VII. Fauna. VIII. Człowiek. IX. Zjawiska antropograficzne. X. Handel. XI. Podstawy ekonomicznej niezależności Polski. XII. Charakterystyka położenia geograficznego Polski. Druk tej książki już się rozpoczął. Obydwa podręczniki Pawłowskiego są bogato ilustrowane.

PAMIĘCI Ś. P. JADWIGI STROKOWEJ poświęcił żałobny numer dwutygodnik „Nauczycielka“. Na wstępie znajdujemy portret przedwcześnie zgasłej a tak zasłużonej dla oświaty i podniesienia patryotyzmu ludu polskiego autorki. Serdeczne „wspomnienie“ o Jadwidze z Łobzowa pomieściła p. S. Münnichowa. P. Helena Grottówna dała zwięzły życiorys Zmarłej, p. Anna Hallerówna przedstawiła jej działalność na polu dziennikarskiem, inspektor szkolny z Podgórza i znany etnograf p. Seweryn Udziela opowiedział o udziale autorskim ś. p. Strokowej w jego wydawnictwie dwutomowem dla ludu, rozpoczętem przed 25. laty. Dopełniają treści numeru artykuły: „Prace literackie Jawigi z Łobzowa“, „Kilka słów z życia ś. p. Jadwigi Strokowej“ przez p. L. Kołodziejczyka, dyrektora szkoły w Nowej wsi i in.

„MUZEUM“, organ Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych we Lwowie, wyjdzie jako zeszyt podwójny (za październik i listopad) w pierwszej połowie bieżącego miesiąca.

NOWE KSIĄŻKI.

JAN STANISŁAW BYSTROŃ, DR FIL. „Człowiek i książka“. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków. G. Gebethner i Ska. str. 157.

REFERATY NA ZJAZD W SPRAWIE SPÓŁEK DLA ODBUDOWY KRAJU. (III. wydawnictwo obyw. komitetu odbudowy wsi i miast w Krakowie). Treść: Dr Stan. Gołąb: Znaczenie asocyacyj budowlanych. Tad. Stryjeński: O samopomoc przy odbudowie kraju. Aleks. Szczepański: Uruchomienie przemysłu. R. dw. Józef Hołoszkiewicz: Powołanie do życia kraj. Tow. budowlanych. Nakł. G. Gebethnera i Sp. Kraków 1916.

ARTUR GRUSZECKI. „Po ślubie“. Powieść. G. Gebethner i Wolff. Warszawa-Kraków 1916.

PROF. EMIL WYROBEK. „Choroby weneryczne, ich skutki i znaczenie w życiu jednostki i społeczeństwa“. Kraków 1916

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 11 listopada 1916. Wielka główna kwatera ogłasza dn. 10 bm.:

Zachodni teren.

Przy korzystnych stosunkach obserwacyjnych obustronna czynność ogniowa była żywą na wielu miejscach frontu. W obszarze Mozy bezskuteczne częściowe ataki nieprzyjaciela koło Eaucourt l'Abbaye, koło Gueudecourt, Les Boeufs i Pressoire. Większe francuskie siły podsunęły się z obu stron Sailly; odparto je, po części w walce wręcz. Lotnicy swą całodzienną bardzo żywą czynność kontynuowali w nocy jasnej od księżyca. W licznych walkach powietrznych zestrzeliliśmy ogółem 17 nieprzyjacielskich aparatów, większość z obu stron Sommy. Nasze eskadry ponowiły skuteczny atak na dworce kolejowe, obozy wojskowe i składy amunicyi, zwłaszcza w obszarze między Peronne i Amiens.

Wschodni teren.

Front księcia Leopolda bawarskiego: Pod dowództwem gen.-majora v. Woyna wojska brandenburskie i pułk piechoty Nr. 401, w okolicy Skrobowa, na szerokości około 4 klm. wzięły szturmem kilka rosyjskich linii obronnych i wyrzuciły nieprzyjaciela poza potok Skrobowa. W przeciwstawieniu do naszych drobnych strat stoją znaczne krwawe ofiary nieprzyjaciela i utrata w jeńcach 49 oficerów i 3380 żołnierzy. Zdobycz wynosi 27 karabinów maszynowych i 12 minierek. Rosyanie ponieśli także tu znowu ciężką klęskę.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Nasze ataki w górach Gyergyo przybrały korzystny rozwój. Teren utracony w walkach, toczących się tu od 4 listopada, odzyskany już został prawie w zupełności. W odcinku Predeal na zachód od Azuga poczyniono nowe postępy i odparto rumuńskie kontrataki z obu stron drogi przez przełęcz. W naszych rękach pozostało 188 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Z obu stron Aluty skuteczne walki, w których obok bawarskiej piechoty i austro-węgierskich wojsk górskich, także szczególnie odznaczyło się nasze pospolite ruszenie.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Koło Giurgiu monitory zdobyły dwa rumuńskie holowniki, naładowane naftą. Na froncie Dobrudży żadnych istotnych wydarzeń.

Front macedoński: Położenie bez zmiany.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Echa proklamowania niepodległości.

Arcybiskup Dr. Dalbor do cesarza Niemiec.

Berlin (B. Kor.) Arcybiskup Poznania i Gniezna dr. Dalbor wystosował do cesarza Wilhelma następujący telegram:

„Wasza cesarska i królewska mość pozwoli, że równocześnie imieniem własnem i imieniem niezłomnie Waszej cesarskiej mości wiernych dyecezyan wypowiem najuniżeńsze podziękowanie za przywrócenie samodzielnego królestwa polskiego. Modlę się do Boga, by ta wielkoduszna decyzya Waszej cesarskiej Mości wyszła na dobro Niemiec i nowego państwa, które, jak się na pewne spodziewam, wypełni misyę historyczną, tworząc wał ochronny dla kultury zachodu i krzewiąc wiarę katolicką na wschodzie.

Cesarz odpowiedział: „Wasza Przewielebność z okazyi zapowiedzi utworzenia państwa polskiego w dotychczasowych obszarach Polski rosyjskiej zapewniła mnie ponownie o niezłomnej wierności Polaków w Prusiech dla ich panującego. Dziękuję serdecznie za tę manifestacyę. Będzie ona dla mnie w tej historycznej chwili rękojmią, że powzięta decyzya wyjdzie na błogosławieństwo państwa niemieckiego i nowego państwa, i trwale ubezpieczy kulturę europejską“.

Stanowisko członków Dumy.

Petersburg. (B. Kor.) Agencya pet. Wszyscy członkowie Dumy zarówno rosyjscy jak polscy potępiają żywo ogłoszony przez Austro-Węgry i Niemcy manifest w sprawie przywrócenia Polski. Na odbytem w dniu 7 bm. zgromadzeniu słowiańskiego Tow. Dobroczynności w Petersburgu po gorących przemowach obecnych Polaków i Rosyan przyjęto rezolucyę, która krok Austro-Węgier i Niemiec nazywa prowokacyą.

Głosy hiszpańskie.

Madryt (B. Kor.) Telegram iskrowy przedstawiciela c. k. Biura koresp. Prasa bezstronna oraz prasa sprzyjająca państwom centralnym w nader przychylny sposób komentują przywrócenie Polski. Dziennik „A. B. C“ mówi: Coraz jaśniejszem się staje, gdzie szukać należy przyjaciół słabych i uciemiężonych narodów. „Tribuna“ nazywa proklamacyę pierwszym pozytywnym rezultatem wojny światowej. „Nacion“ widzi w proklamacyi pierwszą zapowiedź pokoju. „Debate“ podnosi zasługi polskich Legionistów. „Cerrero d' Espanol“ woła: Niech żyje Polska! Cześć panującym, którzy tyranię zmienili na wolność!

Oświadczenie „Ostmarkvereinu“.

Berlin (B. Kor.) Dzienniki ogłaszają oświadczenie niemieckiego „Ostmarkvereinu“ z powodu proklamacyi państwa polskiego. Oświadczenie podkreśla, że „Ostmarkenverein“ musi liczyć się z faktem proklamacyi i do tego zastosuje swoją dalszą działalność. W oświadczeniu powiedziane jest dalej: Sposób dalszej działalności zawisły będzie głównie od tego, jak Polacy w obrębie naszych granic i poza niemi pojmą wielkie obowiązki, jakie dla nich wynikają z nie dających się z niczem porównać zadań, które im Niemcy wraz ze swymi sprzymierzeńcami dziś przydzielają jako wynik własnych niewysłowionych ofiar. Polacy zyskują wolny teren dla narodowej działalności, będą mogli urządzić go sobie według swoich życzeń. My w Niemczech możemy żywić pewną nadzieję, że Polacy po takiem ziszczeniu ich najgorętszych życzeń uczynią zadość żądaniom, jakie Niemcy w interesie swego bezpieczeństwa wojskowego jakoteż swego jednolitego politycznego i gospodarczego rozwoju stawiać muszą i że nasi współobywatele Polacy kres położą waśni narodowościowej w naszych marchiach wschodnich przez to, że staną na gruncie stosunków stworzonych już przez historyę, i współdziałać będą nad wspólną pomyślnością państwa. Im jaśniejsze będzie to uświadomienie w słowie i czynie, tem szybciej osągnięty będzie ten cel i tem bogatszą będzie przyszłość, jaka może wyniknąć dla nowego państwa.

Adres politechniki lwowskiej.

Lwów (B. Kor.) Grono profesorów politechniki lwowskiej uchwaliło na uroczystem posiedzeniu zwołanem przez rektora dra. Obmińskiego, na wniosek prof. Skibińskiego wysłać na ręce prezydenta Warszawy następujący adres:

„Grono profesorów polskiej szkoły politechnicznej we Lwowie w wiekopomnej chwili proklamacyi niepodległego państwa polskiego wyraża swoją gorącą radość, że prawa nasze nieprzedawnione do samoistnego bytu państwowego wreszcie po wielu latach niewoli przynajmniej częściowo uznane zostały przez potężne mocarstwa centralne. Mamy zarazem głębokie przekonanie, że odrodzenie państwa polskiego zostanie uznane jako akt sprawiedliwości dziejowej przez wszystkie państwa świata. Pismo to przesyłamy do autonomicznie wybranej rady ukochanej stolicy naszej Warszawy. Choć kordon nas dzielił i dzieli, zawsze uważać będziemy Warszawę za naszą duchową stolicę, za serce Polski, które teraz silniej bić poczyna daj Boże dla wszystkich Polaków. Niech żyje niepodległa Polska“.

Ku uczczeniu tej dziejowej chwili złożył rektor Obmiński 10. 000 K na fundusz stypendyjny dla słuchaczy szkoły politechnicznej z pierwszeństwem dla byłych legionistów.

Podobny adres uchwaliło grono profesorów akademii weterynaryi.

Radosławow o sytuacyi.

Sofia (B Kor.) „Utro“ donosi, że prezydent ministrów Radosławow na wczorajszem pufnem zebraniu deputowanych partyi rządowych powiedział między innemi:

Ogólna sytuacya jest bardzo zadowalająca. Wydarzenia na terenie wojennym mają przebieg taki, że odtąd można uważać za wykluczone jakiekolwiek decydujące zmiany na korzyść koalicyi. Mocarstwa centralne pewne są swego zwycięstwa a wojna może się także skończyć bez konferencyi pokojowej. Wszystkie obszary, o które żołnierz bułgarski przelał swą krew, pozostaną przy Bułgaryi.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Rosyjski biuletyn z 8. bm.: Nad Stochodem w okolicy Tidowice i w okolicy kolonii Ostrów udaremniono próby nieprzyjaciela zbliżenia się do naszych stanowisk. W Karpatach lesistych na zachód od Tartarowa stoczona została w powietrzu walka między jednym naszym a jednym nieprzyjacielskim samolotem. Nasz samolot został strącony. Lotnik podporucznik Lagentenko zginął, jego towarzysz obserwator podoficer Weisman dogorywa. Na południe od Dorny Watry wojska nasze posunęły się naprzód na zachód i południe od góry La Montel i dotarły w doliny Bezterze od Silber aż po Helle. Front rumuński w Siedmiogrodzie: W kierunku ku Predcal i Alucie trwają dalej ataki nieprzyjaciela. Na wschód od Itu nieprzyjaciel otrzymawszy posiłki przeszedł do ofenzywy.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z d. 8 bm. wzdłuż frontu Trentina akcya artyleryi nieprzyjacieslkiej przeciw Pasubio. W dolinie Travignolo opróżniliśmy zestrzelane przez przeciwnika stanowiska na zboczach Cima di Bocche, t. z. obserwatoryum, aby uchronić załogę od niepotrzebnych strat.

Na Krasie artylerya przeciwnika rozwijała żywą działalność szczególnie przeciw naszej linii w odcinku Faidi Hribi Hudilog. Odpowiadaliśmy na nią skutecznie. Zbieranie porzuconych przez przeciwnika na pobojowisku ogromnych łupów trwa dalej. Wczoraj znaleziono w rowie trzeleckim baterye górską o 4 działach i armatę o kalibrze 37 milimetrów.

Włoskie chwalby.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie zamieszczają następującą wiadomość: Włoskie ministerstwo marynarki donosi: „W nocy na 2 bm. powiodło się naszym torpedowcom po ominięciu pól minowych i fortów obronnych w kanale Fasana i w Poli przedostać się aż do miejsca, gdzie zazwyczaj stoi na kotwicy część floty autro-węgierskiej i wystrzelić dwie torpedy na wielki nieprzyjacielski okręt. Stwierdzono, iż torpedy te utkwiły w sieci ochronnej, otaczającej okręt. Przez 2 godziny przebywały nasze torpedowce w oddaleniu mniej niż 100 m. od fortów, i oddaliły się dopiero po spełnieniu swego ciężkiego i bardzo delikatnego zadania. Liczne potężne reflektory przystani daremnie szukały nas na horyzoncie i morzu, a baterye otworzyły nieregularny i bezskuteczny ogień“.

Odnośnie do wspomnianego doniesienia zauważają sfery kompetentne: W nocy na 2 bm. powiodło się włoskiej łodzi motorowej z uznania godną odwagą i zręcznością wedrzeć się do Kanału Fasana i wystrzelić dwie torpedy na jeden z okrętów, bez wyrządzenia jakiejkolwiek szkody. Wkutek telefonicznego nieporozumienia w jednym z fortów nadbrzeżnych, łodzi ani nie oświetlano, ani nie ostrzeliwano, tak, iż mogła uciec. Obie torpedy wyłowiono, a nadto zdobyto pozostawioną małą łódkę. Wiadomość, jakoby do Kanału Fasana, ba, nawet do przystani w Poli zdołało się przedostać kilka torpedowców, jakoby którykolwiek z nich był ostrzeliwany i t. p., jest patryotycznym wymysłem.

Na zachodzie.

Okupowane obszary francuskie.

Berlin. Paryski korespondent holenderskiego pisma „Maas bode“ ogłasza następującą statystykę okupowanych przez Niemcy obszarów francuskich. Wartość departamentu Nord wynosi 4423 milionów franków, Pas de Calais 2292 mil., Somme 1890 milionów. Obszary te produkują 23 mil. cetnarów metr. zboża, czyli jedną czwartą ogólnych zbiorów Francyi. Z 130.000 fabryk francuskich leży w obrębie okupacyi 25.763, reprezentujących 38% wartości ogólnej produkcyi przemysłowej Francyi. Przed wojną dawały te obszary, jedne z niewielu, które wykazywały nadwyżkę urodzin, rządowi francuskiemu w podatkach 811 mil. franków rocznie.

Walki samolotów.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolffa donosi: W nocy z 9 na 10 listopada nieprzyjacielskie samoloty bezskutecznie zaatakowały bombami Ostendę i Zeebruegge. Podczas ataku jednem z angielskich samolotów zmuszono do wylądowania i zdobyto go. Oficer angielski dostał się do niewoli. 10-go rano niemiecki samolot bojowy między Newport a Dunkierką zaatakował dwa angielskie biplany, strącił jeden z nich a drugi zmusił do ucieczki. W ciągu przedpołudnia trzy samoloty bojowe ponad Ostendą napotkały na liczebnie większą eskadrę samolotów angielskich, i zaatakowały ją natychmiast. Po dłuższj walce powietrznej wyparto nieprzyjaciela. Nasze samoloty doznały tylko nieznacznych uszkodzeń, i wszystkie powróciły.

Rocznik 1918 we Francyi

Berno. (B. Kor.) „Temps“ donosi, że radykał Ferry, sprawozdawca z projektu rządowego co do przeglądu rocznika 1918 na posiedzeniu wspólnem czterech wielkich komisyi parlamentarnych zaproponował ten projekt odroczyć. Umotywowanie wniosku skreśliła cenzura.

Nowa francuska pożyczka wojenna.

Paryż. (B. Kor.) Minister skarbu Ribot zawiadomił Izbę deputowanych, że pożyczka przyniosła 11.360 milionów franków.

Po wyborze Wilsona.

Berlin. (B. Kor.) Berliński zastępca „Associated Press“ donosi: Wilson został ponownie wybrany 272 głosami. Według dotychczasowych wyników głosowania senat będzie miał demokratyczną większość 12 głosów. Skład izby reprezentantów jest jeszcze wątpliwy, i otrzyma demokratyczną większość tylko wtedy, jeżeli 5 okręgów, które dotąd są jeszcze wątpliwe, wybiorą demokratów.

Londyn. (B. Kor.) Reuter. „Times“ donoszą z Nowego Jorku, że republikanie są zaskoczeni wynikiem wyborów, ponieważ Hughes na wschodzie osiągnął w wielu miejscowościach większość. Zwycięstwo Wilsona na zachodzie było sensacyą. Nie jest to następstwem głosów kobiet i robotników, którzy oświadczali się za Wilsonem, lecz hasła wydanego przez demokratów a brzmiącego: Pokój i dobrobyt! jak również następstwem nieufności wobec interesów finansowych, które Hughes zdaniem wyborców zachodnich reprezentuje. Jak donosi „Daily News“ z Nowego Jorku głosy niemieckie były prawie równomiernie rozdzielone na obu kandydatów.

Asquith o pokoju i wojnie.

Londyn. (B. Kor.) Podczas bankietu w Guildhall wygłosił Asquith mowę, w której powiedział: Żywimy głęboką, szczerą przyjaźń dla Grecyi. Pragniemy równocześnie zapobiedz, by ona nie wpadła w germańskie sidła i ustrzedz ją przed wewnętrznemi waśniami. Wydane przez sprzymierzonych zarządzenia, choć drastyczne, są jednak tylko wynikiem konieczności, aby zapobiedz, by Ateny nie stały się, a raczej nie były ogniskiem niemieckiej działalności i intryg. Dla Venizelosa odczuwamy serdeczne sympatye. On zapewnił nas, że jego wysiłki nie dążą do żadnych antydynastycznych celów.

Nasi nieprzyjaciele są wielkimi organizatorami, jak i doskonałymi bojownikami. Są oni też niezmordowanymi pracownikami na polu działalności werbunkowej. Ich wysiłki mają na celu sianie niezgody między sprzymierzonymi i pozyskiwanie na swoją stronę publicznej opinii neutralnych. Twierdzenie, jakobyśmy my sprzymierzeni, zamierzali po wojnie wznieść nie do przekroczenia mur kamienny wobec handlu neutralnego, jest dziecinnym wymysłem. Sprzymierzeni, gdy nadejdzie pokój, będą kładli wagę jak na najlepsze przemysłowe stosunki z neutralnymi państwami.

Czynność Niemiec celem pozyskiwania na swoją stronę, polega na wpływaniu na opinię publiczną w wszystkich prowadzących wojnę krajach na rzecz odrębnego pokoju. Sprzymierzeni walczą za wspólną sprawę. Zwycięstwo, którego pewność ich wszystkich napełnia, jest naszem zdaniem zasadniczym warunkiem trwałego pokoju. System, jaki stosuje niemiecka propaganda przeciw naszym psrzymieńcom, a zwłaszcza przeciw Rosyi dąży właśnie do czegoś wręcz przeciwnego. Tam przedstawiają nas jako mocarstwo, które dlatego stara się o dalsze prowadzenie wojny, aby przeszkodzić ogólnemu jak i odrębnemu pokojowi. Przedstawiają nas, jakobyśmy wyzyskiwali bez skrupułów i bez miary, krytyczne położenie naszych braci w walce, którzy rzekomo pragną pokoju. zaś że my chcemy pokoju tylko pod warunkiem, że wojna nie będzie nadaremną. Pokój odrębny nie może wchodzić w rachubę, a co do pokoju — nie chcę ani chwili zatajać mego przekonania, że walka będzie wymagała użycia wszystkich naszych sił całej naszej cierpliwości i siły decyzyi — bo będzie on musiał być zbudowanym na pewnych, silnych podstawach i przy rękojmi dla słabych, dla wolności Europy, i dla przyszłej wolności świata.

Komisya główna o Belgii i Polsce.

Berlin (B. Kor.) W głównej komisyi Reichstagu nastąpiła po oświadczeniu kanclerza Rzeszy, dyskusya, której dwa główne punkty towarzyszyły: sprawa stosunku do Belgii i kwestya przyszłego zabezpieczenia pokoju.

Przeważna część mowców zaaprobowała wczorajsze oświadczenie kanclerza, iż on nigdy nie domagał się aneksyi Belgii. Zastępca narodowych liberałów jednak wyraził wątpliwości, czy jest słusznem wyrażenie już teraz definitywnego wyrzeczenia się. Reprezentant konserwatystów oświadczył, że nie może się także zgodzić na absolutne wyrzeczenie się w stosunku do Francyi.

Wszyscy mowcy, z wyjątkiem mowcy socyalistycznego, związku pracy, żądali zapewnienia, że Belgia nigdy nie będzie mogła służyć za bramę wpadową do Niemiec. Belgia musi pod względem politycznym, wojskowym i gospodarczym pozostać w ręku niemieckiem, nie może ona stać się punktem środkowym angielskich wysiłków celem objęcia władzy na kontynencie. Angielski wpływ musi być stłumiony na korzyść niemieckiego. Konserwatywny mowca żądał zwłaszcza, aby użyto Belgii do wzmocnienia niemieckiego stanowiska jako potęgi morskiej.

Polski członek komisyi wystąpił przeciw wszelkiej aneksyi.

Zastępca centrum oświadczył, że te same zasadnicze kwestye, jak dla Belgii, muszą być miarodajnemi także dla nowo utworzonej Polski. Powitał proklamacyę w sprawie Polski jako wielkoduszną decyzyę, przez co daje się Polakom sposobność przyłączenia się do zachodu zamiast do wschodu, przy swobodnym samodzielnym rozwoju. Naturalnie musi Polska w pierwszej linii służyć interesowi Niemiec celem lepszej ochrony granic państwa niemieckiego.

Wszyscy mowcy powitali z uznaniem przyrzeczenie kanclerza, że będzie pracować nad zabezpieczeniem pokoju i występowali również za ogłoszeniem międzynarodowych warunków pokojowych. Propozycya Greya naturalnie nie tworzy żadnej poważnej podstawy do pokoju światowego, gdyż pragnie on za pomocą związku, jaki ma na myśli, Niemcy politycznie izolować, wojskowo zniszczyć a gospodarczo zbojkotować. Musimy jednak okazać — powiedział zastępca postępowej partyi ludowej — że my chcemy poważnie zająć stanowisko wobec jego myśli. Mowca stronnictwa soc.-demokratycznego wyraził nadzieję, że kanclerz Rzeszy jeszcze poza dzisiejszą mową wyrazi gotowość Niemiec do pokoju. Wtedy nieprzyjacielskie narody uczynią swe rządy odpowiedzialnymi za dalsze prowadzenie wojny. Mowca socyalnodemokratyczny oznaczył zacytowany wczoraj przez kanclerza, rosyjski rozkaz mobilizacyjny, jako ważny dokument, który stoi w sprzeczności z oświadczeniami cara, że nie zarządzi mobilizacyę przeciw Niemcom. Dyskusya nad sprawą winy wypada tem korzystniej dla Niemiec, im gruntowniej się nad nią zastanawia.

Z kuryi rzymskiej.

Nominacye nowych kardynałów.

Rzym. (B. Kor.) „Osservatore Romano“ donosi: Papież powziął decyzyę, by w dniu 4. grudnia odbył się tajny a 7. grudnia publiczny konsystorz. Papież zamianuje; 10 nowych kardynałów, z tego 7 Włochów a 3 Francuzów. Francya będzie więc w kolegium kardynalskiem reprezentowana przez 8 kardynałów, to znaczy będzie miała największą liczbę kardynałów, jaką dotąd kiedykolwiek posiadała.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 11 listopada).

Król bawarski w Wiedniu.

Wiedeń. (B. kor.) Król Ludwik bawarski w powrocie z frontu siedmiogrodzkiego przybył do Wiednia. Wysiadłszy na stacyi Penzing, udał się do Schoenbrunnu celem złożenia cesarzowi trzy kwadranse trwającej wizyty. Spotkanie obu monarchów było nader serdeczne. Z zamku schoenbruńskiego udał się król następnie z powrotem na dworzec Penzing, skąd odjechał do ojczyzny.

Hr. Tarnowski ambasadorem w Waszyngtonie.

Wiedeń (B. Kor.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz odwołał nadzwyczajnego posła z Bułgaryi hr. Adama Tarnowskiego z Tarnowa z jego posterunku i zamianował go nadzwyczajnym i upełnomocnionym ambasadorem w Stanach Zjednoczonych-Ameryki, udzielając mu przy tej sposobności godność tajnego radcy.

Odpowiedź Norwegii.

Berlin. (B. Kor.) Do urzdu spraw zagranicznych nadeszła odpowiedź rządu norweskiego na protest niemiecki w sprawie traktowania łodzi podwodnych przez Norwegię. Nota, która jest obszernym dokumentem, jest teraz przedmiotem badania przez odnośne urzędy.

Ron·ain Rolland laureatem Nobla.

Sztokholm. (B. kor.) Nagrodę Nobla z dziedziny literatury na rok 1915 otrzymał Romain Rolland, za rok 1916 Werner v. Heidenstam.

Sztokholm (B. Kor.) Akademia umiejętności uchwaliła nie przyznać w tym roku nagrody Nobla za fizykę i chemię i sumę przypadającą na nagrodę zostawić na później.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „GŁOSU NARODU“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU‘ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim“, „Dzienniku Piotrogrodzkim“; „Gazecie Polskiej“; „Kuryerze Mińskim“ i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1., przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

Tarłowscy Józefowie z Helenką zawiadamiają księdza Ekierta z Radomia, że są zdrowi, mieszkają w Samarkandzie, Wacio w Krukowie, gub. połtawskiej. O Królikowskich i o Maksiu wiadomości nie mamy.

Piotr i Bolesław Bilscy proszą księdza parafii Bzin, powiatu koneckiego, gub. radomskiej i znajomych o zawiadomienie matki ich Elżbiety Bilskiej i Franciszka Sieczko w Skarżysku, że mieszkają z Paulą w Moskwie, zaułek Orłowski, Tuzow przejazd d. nr. 6—6. Z Bronkiem, Andrzejem i Felkiem korespondujemy, wszyscy zdrowi i na dawnych stanowiskach. Pieniądze Piotrek wyśle mamie.

Henryk Brodawski zawiadamia brata Wacława w Warszawie, że matka mieszka w chersońskiej g. w pow. aleksandryjskim i jest zdrowa. Ojciec w marcu roku bieżącego umarł. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Tekla Brzozowska, w Piotrogrodzie Litejny 40, donosi siostrze Wandzie Ziołeckiej w Warszawie, Złota 33, że rodzina zdrowa, prócz Wacława, który zeszłego roku ciężko ranny dostał się do niewoli pruskiej i od tego czasu ślad po nim zaginał. — Prosi o wiadomści tą samą drogą i pyta czy pisze do Wilna i co tam słychać.

Mińkowska Stefania zawiadamia synów swcich Aleksandra i Michała Mińkowskich i matkę, zamieszkałych w Radomiu, oraz J. Galińskich — w Warszawie, że jest na tej samej posadzie w Homlu, mieszka u Rudziejewskiej (ulica Foksalna 6), a Wacka i Kalinowska w Moskwie. Proszą o wiadomości o sobie.

Paszkowski Augustyn z Lublina zawiadamia rodziców Piotra i Maryę, oraz brata Jana, szwagra Leonarda, iż jest zdrów. Proszę o wiadomość tą samą drogą. Pisma lubelskie proszę o przedruk niniejszego.

Kułakowscy Celina i Kazimierz z Warszawy, zawiadamiają ojca i siastry Władysławę, Stanisławę i Maryę Sobolewskich w Warszawie, ul. Wiejska nr. 25 i rodzinę Kułakowskich w Krakowie, że są zdrowi i średnich warunkach materyalnych: pieniądze posłałam, wkrótce wyślę jeszcze 100 rb. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą.

Piasecka Julia zawiadamia Stefę Tarnowską z Warszawy, Marszałkowsk nr. 142, że jest wciąż w Siomkach przez Starą Sieniawę na Podolu. Cześka widywałam często. W czerwcu zmienił zajęcie. W połowie lipca wzięty do niewoli. Dowiedzcie się i prześlijcie mu pieniędzy. Dowiedzcie się o Bronkę. Zawiadomcie tą samą drogą.

Poszukuje **Parzuchowskiego Jana,** byłego sanitaryusza z Modlina, siostra jego Jadwiga: Borysów, gub. mińskiej, ul. Lepelska nr. 8

Wacław Prasałek zawiadamia rodziców Marszałkowska 76, że jest zdrów. Kazik w Paryżu na posadzie. Proszę o odpowiedź. Adres: Homel, ul. Bezimienna 17, mieszkanie Nazarczuka.

Piętka Franciszek zawiadamia żonę swoją i rodzinę, pozostałą w Otwocku (gub. warszawska), że jest zdrów; służy jako felczer. Prosi o wiadomości do „Echa Polskiego“.

Rościszewska prosi p. Stojowską (Warszawa, Wspólna 23) o wiadomości o S. Kardi; rodzina bardzo ich spragniona. Proszę donieść jej, że obaj bracia na wsi z Józefem. Synowie starsi wciąż w wojsku, najmłodszy też był, ale chory wrócił obecnie do domu. Córka ma drugiego syna. Proszę o wiadomość tą drogą.

Rynkowski Michał zawiadamia swoją żonę Anielę Rynkowską, zamieszkałą w Gnieszowicach, koprzywnickiej parafii, sandomierskiej ziemi, że jest na starem miejsu przy księdzu.

Siegfriedowa Helena zapytuje matkę Bronisławę Szuster, zamieszkałą w Częstochowie, Wieluńska 8, jak zdrowie jej i Broni; czy otrzymały pieniądze, wysłane przez Sztokholm. Mieszkamy w Rylsku, gub. kurskiej. Leon z nami. Antoniostwa w Kijowie, Ignacowie w Błagodatinsku. Wszyscy zdrowi, powodzi się nam dobrze. Prosimy o wiadomości przez „Echo Polskie“ w Moskwie i „Dziennik Częstochowski“ o przedrukowanie.

Słowikowska Leokadya prosi brata księdza Michała Stefańskiego, proboszcza w Zgierzu, donieść o sobie. Proszę znajomych księdza zawiadomić, że go poszukuję. Pisma warszawskie proszę o przedruk.

Szmat Ludwik prosi proboszcza parafii świrańskiej, gub. wileńskiej, o zawiadomienie żony, córki, matki i Oli, że ranny w rękę. Józef zdrów. Bolek wzięty do wojska, 6 miesięcy nie pisze. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Świdwiński Zygmunt z Radomia prosi o zawiadomienie Amelii Świdwińskiej Gabryeli Szawelskiej w Radomiu, Długa 18, i Wędrychowskich (Szeroka 3), ze z żoną i córką mieszka od roku w Moskwie (Kudryńska-Sadowa nr. 2 mieszk. 12). Wszyscy względnie zdrowi. Jest nauczycielem szkół polskich córka jest uczenicą szkoły polskiej, żona jak zwykle. Syn Aleksander zdrów, jest oficerem. Prosi o wiadomości od nich o sobie, synu Stanisławie, o Muszce, o Adolfie, o Puławach, o mieszkaniu. Są tu Czapliccy Bohdanowie z matką; jest Tadeusz Patek; nieźle im się powodzi. Są Balińscy, Kuczyńscy.

Stachowicz Henryk prosi serdecznie p. Konstantego Mieczysława Celńskiego z Warszawy, dać znać tąż drogą o sobie. Julcia zrospaczona wskutek braku wiadomości.

Sobczyński Stanisław, ewakuowany pracownik warsztatów kaliskich, zawiadamia żonę Juliannę z rodziną (Warszawa-Wola, Szczęśliwicka 190, dom Nika), Władysława Gasparskiego (Pańska 116), Wincentego Błażejewskiego (Praga, Szeroka 22), że jest zdrów, jak również brat Julian w armii. Adres: Depot kolei południowej, st. Nikitówka, gub. jekaterynosławska.

Karol Dworzański zawiadamia żonę Michalinę Dworzańską w Warszawie, ul. Tarczyńska nr. 19 m. 7, że jest zdrów. Pracuje na windawo-rybińskiej kolei. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Filipowicz Władysław, aptekarz w armii czynnej zawiadamia żonę Bolesławę z Chybowskich, która z 2-giem małych dzieci: Alinką i Zbyszkiem pozostała w Białej Podlaskiej, ziemi chełmskiej, ul. Nowa, dom Józefów Chybowskich, że jest zdrów, dobrze mu się powodzi, tylko tęskni. Genia Królikowska listy od rodziców otrzymuje. Zygmunt i Miecio zdrowi. Serdecznie proszę o wiadomości jak zdrowie dzieci, Bolci, rodziców, cioci i rodziny. Jak się chowają dzieci. Gdzie teraz przebywają. Czy otrzymują wysyłane pieniądze? Znajomych uprasza o zawiadomienie rodziny.

Szucka Konstancya zawiadamia syna Eugeniusza w Lubelskiem Seminaryum Duchownem, że wiadomość otrzymała. Mieszkamy w Krzemieńczycach, zdrowi jesteśmy z całą rodziną, tatuś obecnie w Galicyi — w Kołomyi, powodzi się nam dobrze, tęsknimy do ciebie.

Sokołowski Stanisław (Wołyń) z dóbr Czemierniki, g. lubelskiej, zawiadamia żonę swoją Józefę i dzieci, że zdrów. Prosi rodzinę o wiadomości tą samą drogą.

Stec Stanisław, ewakuowany ze stacyi towarowej kaliskiej, zawiadamia żonę Zofię i rodzinę, zamieszkałych we wsi Ołtarzewie, gm. Ożarów, dom własny, że jest zdrów i mieszka razem z bratem Janem. Prosimy o odpowiedź pod adresem: depot kolei południowej, st. Nikitówka, w gubernii jekaterynosławskiej.

Józef Jaroszewicz z Lublina przesyła serdeczne słowa rodzinie i powiadamia, że jest zdrów i od 20 sierpnia 1916 roku ma posadę buchaltera, która mu zapewnia egzystencyę. Prosi brata Kazimierza, obecnie w Lublinie, o leczenie Irusi i o pomoc Kazikowi. Winek — zupełnie zdrów i wkrótce zacznie samodzielnie pracować.

Tadeusz Koczanowicz z żoną i dziećmi zawiadamai rodziców w Kielcach, że wszyscp są zdrowi, dziękują za wiadomości, adres dobry, list wysłany.

Apoloniusz Federowicz zawiadamia w Warszawie Józefa Federowicza, ul. Żytnia 27, Apoloniusza Federowicza, Koszykowa 16. Bronisława Szulca, Marszałkowska 47 i Kazimierza Szulca, Piwna 39 — że mieszka pod Moskwą, Sieło Wsiech światskoje, dom A. Kuźniecowej, Maryan i Walerya są razem. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

Stanisławowie **Górczyńscy** z córeczką Kazią i Stefanią Plutecką zawiadamiają T. Zamojskich i Aleksandrę Stańczyk w Siedleckiem (Łaskarzew), Trzaskowskich i Władzińskich (Kieleckie-Oleśnica), X. St. Zamojskiego, Słomniki. K. Poniecki[illegible], Piotrkowskie-Zagórze, X. W. Zamojskiego, że są zdrowi i zamieszkują na drodze Wschodnio-Chińskiej, w [illegible], 300 wiorst od Charbina, Władkowie Pluteccy w Isakogórce, pod Archangielskiem. Błagają o wiadomości tą drogą.

W. Jelski Ignatycze p. Mińsk zawiadamia Klarę Jelską, Zakopane willa Słoneczna i Władysława Jelskiego Szumsko p. Iwańska gub. radomska, że z żoną, dziećmi Zosią, Krysią są zdrowi. Gospodarstwo pomyślnie. Zmartwieni śmiercią stryja Aleksandra — Brat Ignacy w Białocerkwi. Hr. Honorata w Odessie zdrowi. Prosimy o wiadomości. Jak Klara sobie radzi, wiele razy otrzymała pieniądze? Jak zdrowie ciotki Michaliny, Stasia, Elli, Klosi, Marynki?

Władysław Krysiak awiadaima matkę żony Annę Rosik w Warszawie, ul. Przyrynek nr. 4, przytułek P. Maryi i żonę Józefę, że jest zdrów, pracuje na kolei Mikołajewskiej, st. Welkie Łuki. Prosi o wiadomości tą samą drogą.

Rodzina Antoniostwa Jabłońskich zawiadamia krewnych i znajomych, że wszyscy są zdrowi i mieszkają ciągle w Jarosławiu. Proszą o wiadomości o siostrze Józefie z Warszawy, ciotce Annie Łaszczyńskiej, o Krzymuskich z Głuchowa, o rodzinie z Kownat i Wiśniewy w Kaliskiem i Jabłońskich z Częstochowy. Dlaczego żadnych odpowiedzi na listy nie otrzymujemy. Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Franciszek i Marya Izydorczykowie zawiadamiają syna Feliksa, Kornelię Grudzińską, Adamostwo Dąbrowskich, pp. Marczuk i znajomych z Grodziska, Feliksa Wiśniewskiego, Maryę Skorupską, Tłómackie L. 1, Bolesława Damięckiego, Nowe Miasto 23, że są zdrowi, dobrze im się powodzi. Mieszkamy: Moskwa, Władimiro-Dołgorukowska L. 15. Ela na posadzie, Hela nauczycielką w Kineszmie, Piotruś i Władzio uczą się, Zygmunt Gr. i Aniela Marczak pisują do nas, Feliks Dąbrowski był u nas, wszyscy zdrowi. Co słychać u was, co robi Feluś? Odpowiedzcie tąsamą drogą; na listy nie mamy odpowiedzi.

Wandę Kunicką, Świętokrzyska 11, m. 6 prosi Zofia Radzymińska, Moskwa, Leniwka 1, m. 2, o zawiadomienie tą samą drogą, co się dzieje z braterstwem, od których nie miała odpowiedzi na list. Proszę o zapytanie p. Święckiej, Wspólna 38, lub p. Zalewskiej, Wspólna 61, filia Nowość, co się dziej z Wacławą Osiecką. Jestem zdrowa, na tem samem miejscu, co dawniej.

Natalia z Grafczyńskich Chojnowska zawiadamia rodziców w Radomiu, ul. Wysoka nr. 14, że ona wraz z mężem i córeczką oraz wszyscy jej bracia; siostra, jej mąż i dziecko wszyscy zdrowi i pracują. Prosi o odpowiedź tą drogą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.